Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 62 | Września, sobota, dnia 5-go czerwca 1926 r. | Rok VIII

Nowy Prezydent

Smutną zaiste jest sytuacja wewnętrzno-polityczna naszego kraju, skoro w umysłach praworządnego odłamu społeczeństwa polskiego, a w szczególności w umysłach Wielkopolan, których jesteśmy wyrazicielami, w związku z wczorajszym rezultatem obrad Zgromadzenia Narodowego powstają wątpliwości, czy wybór p. prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej jest legalnym i czy wybór ten należy uznać lub nie.

Powstanie takich wątpliwości jest zjawiskiem smutnem dlatego, że stanowi ono o mierze rozbicia na dwa wrogie sobie obozy, jakiemu uległ naród polski wskutek szalonych poczynań p. Piłsudskiego. Przebieg wczorajszych i przedwczorajszych obrad Zgromadzenia Narodowego wykazał dobitnie, że po prawej stronie skupiły się przedstawiciele elementów praworządnych, wzdrygających się przed usankcjonowaniem zamachu i odczuwających lęk przed możliwością ulegalizowania czynów występnych, a po lewej stronie przedstawiciele mniejszości narodwych i elementów wywrotowych i demagogicznych, którym nie może leżeć na sercu przyszłość państwa polskiego, a w ogonku za nimi przedstawiciele stronnictw chwiejnych, (PSL. Piast i NPR.), uprawiających stale politykę oportunistyczną i węszących zawsze tylko za chwilowemi sukcesami partyjnemi.

Lecz mimo to, że decyzja zapadła większością stworzoną przez wywrotowców, decyzję tę należy uznać za legalną gdyż w Zgromadzeniu Narodowem wzięli udział prawie wszyscy posłowie i senatorowie. Mimo to, że obrady Zgromadzenia nie toczyły się w atmosferze swobody i wolności, lecz pod groźbą terroru kliki oficerskiej Piłsudskiego i ulicy warszawskiej, decyzja jest legalna, gdyż absolutna większość głosów według przepisów regulaminu wyborczego rozstrzyga. Ktoby się chciał upierać przy argumencie, że nacisk wywierany przez Piłsudskiego był tak silny, że równa się gwałtowi, temu musielibyśmy odpowiedzieć, że całe społeczeństwo polskie nie zasłużyło sobie na respektowanie jego opinji, skoro wysłało do parlamentu ludzi słabych i tchórzów ulegających lada pogróżkom awanturnika we wielkim stylu. Jest to gorzka prawda, którą społeczeństwo polskie musi się zadowolić.

Jedyną świetlą stroną, napełniającą nasze społeczeństwo otuchą na przyszłość, jest hart woli i męska odwaga, z jaką stronnictwa narodowe, tj. Związek Ludowo-Narodowy, Str. Chrześcijańsko-Narodowe i — po części także — Chrześcijańska Demokracja stanęły na gruncie praworządności i zdecydowanego potępienia czynu niekonstytucyjnego. Tak jak prawie każdy okres upadku ducha narodowego i spodlenia w naszej historji krył w swem łonie promyk nadziei bijący z puklerza bohaterów i pełnych poświęcenia patrjotów, — tak i najsmutniejszy w historji polskiej ostatniego stulecia miesiąc maj ukazał na horyzoncie naszego spodlonego i poniewieranego demokratyzmu zwartą falangę ludzi odważnych, patrzących oszalałemu wrogowi śmiało w oczy i nie drgających na jego nikczemne pogróżki, rozhuśtane niecnemi oszczerstwami jego towarzyszy z pod czerwonego znaku. To jest naszą jedyną nadzieją, która nas napawa otuchą na przyszłość. Wybór nowego Prezydenta Rzeczypospolitej jest ważny i uznać Go musi w imię praworządności i zasad demokratycznych cała Polska, — lecz biada tym, którzyby próbowali, zasłaniając się Osobą Prezydenta, prowadzić nadal swój nikczemny proceder rozbijania jedności narodu i podważania jego autorytetu na zewnątrz. Za falangą 200 odważnych przedstawicieli narodu stoją tysiące i miljony pokrewnych im bojowników za prawo i wolność demokratyczną, i wszystkie próby zmierzające ku usłabieniu tego wału, rozbiją się w proch. Wał praworządności, opierający się o zachodnie rubieże naszego państwa i mający w Poznaniu swą silną jak skała twierdzę obronną, nie da się przełamać przez zdradzieckie napady z obozu bizantynizmu i absolutyzmu wschodniego, lecz mężnie i odważnie odeprze każdy atak na nasze prawa.

Nowy Prezydent Rzeczypospolitej, który w piątek złożył przysięgę na Konstytucję, będzie miał na oku— tego się od Niego spodziewamy — pomyślność całej Rzeczypospolitej, a nie tylko interesy pewnych warstw czy też klik żadnych władzy i wpływów. Zwartość, jaką wykazała w ostatnich tygodniach Wielkopolska, niechaj Mu uprzytomni, że Wielkopolska jest czynnikiem dla rozwoju państwa polskiego niezmiernie ważnym i że odegra w przyszłości większą rolę, niż się to zdawało dyletantom w dziedzinie polityki i gospodarstwa narodowego.

*

Kiedy odbędzie się przysięga elekta?

Pierwotnie istniał zamiar, aby przysięga elekta nastąpiła jeszcze dnia 1. bm., o godz. 6 wieczorem. Jednakże Prezydent Mościcki wyraził życzenie, aby ten uroczysty akt nastąpił nieco później. Uważa bowiem za niewskazane likwidować swój urząd w Chorzowie w charakterze Prezydenta.

Wobec tego, po konferencji z marszałkiem Zgromadzenia Narodowego p. Ratajem i premjerem Bartlem ogłoszono urzędowy komunikat, że zaprzysiężenie Prezydenta odbędzie się 4 czerwca tj. w piątek, o godzinie 12-tej w Warszawie na zamku królewskim.

*

Przypuszczalny skład nowego Rządu.

Warszawa, 2. 6. Premj. Bartel ma złożyć prawdopodobnie w sobotę lub w poniedziałek dymisję całego gabinetu, jako przejściowego. Wedle wiadomości z kół miarodajnych, prezydent Mościcki powierzy misję tworzenia nowego gabinetu prof. Uniw. Jagiellońskiego, Dr. Leopoldowi Jaworskiemu.

Tekę ministra spraw wojskowych obejmie marsz. Piłsudski, skarb — prof. Uniw. Jagiell. Krzyżanowski, sprawy zagraniczne — Skrzyński, sprawy wewnętrzne — Bobrzyński, rolnictwo — sen. Stecki (Chrz. N.), oświatę — prof. Uniw. Jagiell. Stanisław Estreicher. Reszta tek wedle tej pogłoski jeszcze nie obsadzona.

Nowy dowódca Podchorążówki

Po bohaterskim Paszkiewiczu — Baruch Menkes.

Komendantem szkoły podchorążych po Gustawie Paszkiewiczu mianowany został przez Piłsudskiego b. nauczyciel gimnazjalny Baruch Menkes, który nosi obecnie nazwisko Bartolda Merdwina.

W związku z tą nową „nominacją" warto przypomnieć kilka szczegółów z życia Menkesa-Merwina, dających pogląd na istotę „sanacji moralnej", tak szumnie reklamowanej przez zgraję adeptów Piłsudskiego.

„Bertold" Merwin, major wojsk polsk., żyd z pochodzenia, piłsudczyk z przekonań, pokątnie pracujący też w literaturze, zniknął w ciągu lat ostatnich z widowni życia politycznego tak, że wszelki słuch o nim zaginął. Stało się to, zdaje się, po rewelacjach „Myśli Narodowej", która odkryła, że pan major czasu wojny, celem uniknięcia przykrej służby frontowej, zgodził się na ordynansa do jednego z wyższych wojskowych. Jakoż też w tym czasie „major" Merwin stracił piastowanie dotychczas stanowisko szefa wydziału personalnego oficerskiego w Dowództwie ówczesa jeszcze Okręgu Generalnego Warszawskiego (dzisiejsze D. O. K. 1) i został przeniesiony na bardziej mu odpowiadające, ze względu na atawistyczny pacyfizm i niechęć do wojskowości, stanowisko gospodarza gmachu w Szkole podchorążych.

Tu wkrótce dał się wszystkim we znaki wrodzoną rasową bezczelnością arogancją i zuchwalstwem, nie można go się jednak było pozbyć za żadną cenę, gdyż miał plecy i to niebylejakie...

Na nieszczęście w ciągu lat ostatnich trafił na nieposolitą postać dowódcy szkół podchorążych i oficerów piechoty, pułk. G. Paszkiewicza, nie znoszącego znów rasowo najdrobniejszych nawet uchybień swych poddanych przeciwko karności, uczciwości i praworządności. Zwierzchnika swego bał się podobno tak panicznie, że widząc go z daleka, chował, się już do najbliższej ubikacji, skąd przez dziurkę od klucza obserwował szarżę, celem uniknięcia niemiłego spotkania.

Aż wreszcie bomba pękła. Okazało się, że Merwin zaciągnął w powierzonej sobie kasie nielegalne pożyczki. Meldunki, korespondencja służbowa, sąd itd. już w czasie „urzędowania" ministra Żeligowskiego — w rezultacie przeniesienie Merwina.

Tymczasem dowiadujemy się, że Menkes-Merwin nie dał za wygraną. Gdy internowano płk. Paszkiewicza, zjawił się znów w Szkole podchorążych, tym razem jako pacyfikator życia wojskowego z ramienia Piłsudskiego.

Obecnie jednak, jak słychać, pułk. Paszkiewicz jest już na wolności. Co będzie, jak się zetknie z pionierem „sanacji moralnej"?

Ingres biskupa gdańskiego.

Dnia 1. bm. odbył się w katedrze w Oliwie uroczysty ingres pierwszego biskupa gdańsk. O'Rourka. Uroczystość rozpoczęła się procesją, w której wziął udział duchowieństwo katolickie Wolnego Miasta, wszystkie związki katolickie, oraz kilkanaście tys. wiernych. Na czele procesji szła orkiestra policji, dalej kroczył biskup pod baldachimem, który swego czasu uszyła i wyhaftowała dla klasztoru Cystersów w Oliwie królowa szwedzka Krystyna po przejściu z protestantyzmu na katolicyzm, następnie szli Komisarz Gen. Rzplitej Strasburger, Wysoki Kom. Ligi Narodów van Hamel, prezes Rady Portu de Loes, prezydent Senatu gdańskiego Sahm, konsulowie obcych państw itd. Po procesji odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez nowego biskupa. Polskie duchowieństwo składało homagjum nowemu biskupowi.

Jak umocnić pokój światowy

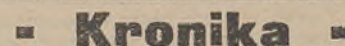
Arcybiskup Paryża, Gaston Dubois, tak się wypowiada: Jeden jest tylko skuteczny środek zwalczania wojny. Należy każdą poszczególną jednostkę takwy chować, aby złe instynkty, stanowiące właściwą przyczynę każdej wojny, zostały usunięte.

Niemcy pobrzękują szabelką

Międzyaljancka komisja kontroli wojskowej wysłała na Górny Śląsk przedstawiciela swego dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie mobilizacji Grenzschutzu na granicy polsko-niemieckiej.

Komisja ma złożyć Radzie ambasadorów raport o wynikach przeprowadzonej kontroli.

Od chwili przewrotu w Polsce zaznacza się na granicy polsko-niemieckiej ożywiona działalność niemieckich związków wojskowych. Władze policyjne zachowały się dotąd wobec tej akcji biernie. Obecnie pod naciskiem komisji aljanckiej i na skutek zażalenia rządu polskiego niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od podległych sobie władz złożenia raportu w tej sprawie.



- Kronika -

Września, dnia 4-go czerwca 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Franciszka, jutro: Bonifacego.

* **Kierownictwo tut. szkoły wydziałowej żeńskiej uwiadamia**, że wpisy do klasy pierwszej, oraz do klas wyższych na rok szkolny 1926-27 odbywać się będą w dniach 21 i 22 czerwca od gdoz. 9—12 i od 3—6. Przy wpisie należy przedłożyć: 1. metrykę urodzenia, 2. świadectwo szczepienia ospy, 3. ostatnie świadectwo szkolne. Egzamina wstępne do klasy pierwszej odbędą się w dniach 23, 24 i 25 czerwca. Do wpisu winny zgłaszać się uczennice w towarzystwie rodziców lub opiekunów. Egzamina do klas wyższych odbędą się w dniu 30. 6. br.

* **W sprawie Kolonji wakacyjnej uczniów tut. gimnazjum nad Bałtykiem.**

Wobec stwierdzenia przez czynniki lekarskie rozpaczliwego wprost stanu zdrowia wśród uczniów szkół średnich — w zrozumieniu troski o zdrowie młodzieży — przystępują Władze szkolne do organizowania tzw. letnich kolonij. Mają one na celu pokrzepienie dziatwy niedożywionej, słabowitej, przemęczonej wzgl. niezamożnej. Na pomieszczenie służyć mają budynki szkolne, oddane na ten cel przez Władze szkolne tak na Pomorzu — jak i Podkarpaciu. Tutejszemu zakładowi przeznaczono uroczą miejscowość w Borze st. kol. Jastarnia na płw. Hel. Koloniści znajdą tam zupełne pomieszczenie—utrzymanie oraz opiekę z ramienia szkoły — koszty utrzymania za 5 tyg. pobyt obliczono w przybliżeniu na 100 zł od ucznia.

Podając powyższe do wiadomości szerszego ogółu rodzicielskiego — prosi Dyrekcja gimnazjum — w porozumieniu z Komitetem rodzicielskim odnośne czynniki domowe uczniów, by mając na względzie zdrowie i tężyznę fizyczno-duchową młodego pokolenia, zainteresowały się tą akcją i nie skąpiły niezancznego wydatku złączonego z wysłaniem na kolonję uczniów. Kolonja zapewni pomieszczenie 50 uczniów tut. zakładu; młodzieży szkolnej z innych zakładów tam nie będzie. — Odnośne pisemne zgłoszenia składać należy w kancelarji Dyrekcji bezzwłocznie.

Pragnąc zapewnić niemniej i możność wyjazdu oraz pobyt w kolonji młodzieży niezamożnej zakładu — zwraca się Dyrekcja z upoważnienia Komitetu rodzicielskiego przy gimnazjum do ogółu sfer obywatelskich tak miasta jak i powiatu z usilną prośbą składania choćby drobnych ofiar tak pieniężnych jak i w naturze na ten cel. Ew. datki pieniężne składać należy w administracji Orędownika wzgl. w Dyrekcji gimnazjum — datki zaś w naturze u p.Kuczkowskiego we Wrześni.

* **Komitet rodzicielski przy gimnazjum państw. we Wrześni** w poczuciu doniosłości akcji Dyrekcji na rzecz kolonji wakacyjnej dla uczniów tut. zakładu nad morzem zwraca się ze swej strony do sfer rodzicielskich z usilną prośbą poparcia tych celowych zabiegów oraz uprasza o składanie ofiar w datkach pieniężnych wzgl. naturaljach celem umożliwienia wyjazdu na kolonję nie zamożnej a potrzebującej młodzieży. Kolonja miałaby wyjechać 20 lipca — potrzebne będą ziemniaki, kasza, mąka, owoce strączkowe (groch, fasola etc.)

* **Kronika sportowa!** (Stella II. Gniezno — I. W. K. S.) Spotkanie obu drużyn nastąpi w niedzielę, dnia 6 czerwca br. o godz. 4-tej popoł. na Stadjonie sportowym 68 p.p. I. W. K. S. występuje w najsilniejszym składzie — przeciwnik również. Należy się więc spodziewać interesującej gry. Dotychczasowe rozgrywki wypadły zawsze na korzyść Stelli, tym razem jednak oczekujemu rehabilitacji I. W K. S.

* **Pogoda w czerwcu.** W ubiegłym miesiącu podaliśmy opierając się na słynnym Allmanachu Grimma, przepowiednie pogody, które okazały się bardzo ścisłe. Obecnie, opierając się na tem samem źródle, możemy „wywróżyć" jaki będzie czerwiec.

Od 1 do 5 temperatura wzrasta przy równoczesnych silnych i gwałtownych opadach. Przeważa ciepło.

Od 6 do 10. Ładna pogoda, zwiększające się upały i wiatry. W końcu tego okresu ochłodzenie, burze i ulewy.

Od 11 do 20. Wielkie upały, prawdopodobnie przy samym końcu szybki spadek temperatury, deszcze i burze.

21 do 26. Chłodno i deszczowo. Potem lekkie ocieplenie i słonecznie.

26 do 30. Z początku ładna i ciepła pogoda pod koniec przelotne deszcze i wiatry.

* **Komunikat.** Z powodu uszkodzenia nasypu przez długotrwałe deszcze Dyrekcja Stanisławowska wstrzymała z dniem 29 maja aż do odwołania ogólny ruch pociągów na szlaku Peczeniżyn Szczepanowski — Słoboda Remgurska Kopalnia.

— **Warszawa.** (Ostatnie ofiary walk.) W szpitalu Mokotowskim zmarły dwie osoby, ranne podczas walk: 27-letni Józef Więckowski, wachmistrz 1 pułku szwol., i 23-letni Marjan Kozak, kanonier 1 p. art. przeciwlotniczej. Ranni wojskowi w liczbie 32 przewiezieni zostali ze szpitala Dz. Jezus do szpitali wojskowych.

— **Warszawa.** (Trzydniowy sen po wódce.) W ubiegłą sobotę na ul. Belwederskiej, przed domem nr. 48, rozegrała się osobliwa scena: Kazimierz Dąbrowski założył się ze swym przyjacielem, Br. Kafarowskim, że wypije duszkiem pełną butelkę wódki i zakład ten wykonał. Zaledwie jednak przełknął ostatnią kroplę — padł nieprzytomny na ziemię, wywołując przerażenie przyjaciela, który pobiegł do żony, aby ją zawiadomić o wypadku. Gdy po pewnym czasie Kafarowski zjawił się z Dąbrowską na miejscu, pijaka wyciągnięto już z błota i odwieziono do komisarjatu. Zjawił się wezwany lekarz Pogotowia, który nie mogąc nic zaradzić skutecznie, odwiózł nieprzytomnego Dąbrowskiego do szpitala Dz. Jezus. Rodzina przekonana była, że Dąbrowski „zapił się na śmierć“, tymczasem po trzydniowem śnie, pijak się obudził i wrócił do domu zrzekając się na przyszłość eksperymentów z wódką.

Piłsudski o prezydencie Mościckim.

Warszawa, 2. 6. „Kurjer Poranny“ z dnia 2. bm. zamieszcza wywiad z ministrem Piłsudskim o nowo obranym prezydencie.

— Znam — mówił Marszałek Piłsudski — prof. Mościckiego od dawna. Nieraz w mem życiu w podróżach po świecie zawadzałem o niezwykle gościnny i serdeczny jego dom. Przyjemnie mi jest zaznaczyć, iż w mem tułaczem nieraz życiu jakie pędziłem w młodym zupełnie wieku dom państwa Mościckich był dla mnie jednym z przyjemnych odetchnień.

Profesor Mościcki ciężko pracował nietylko na utrzymanie swej rodziny na emigracji, lecz również dla swej wielkiej sławy jaką posiada zarówno w nauce, jak i w dziedzinie wielkiej techniki. Poznałem go w Londynie. Widywałem go bardzo często w Szwajcarji, gdzie pracował na uniwersytecie we Fryburgu, zyskując renomę jednego z największych wynalazców, jakich ma świat w dziedzinie elektrotechniki i chemji.

Pragnę zaznaczyć, że jedna specjalna cecha szczególnie mnie zawsze uderzała w prof. Mościckim. Przy ogromnej pracy nad swymi pomysłami do ich urzeczywistnienia szedł drogą konstruowania nowych zupełnie wynalazków jako środków dla wykonania głównego pomysłu. Smiał się często twierdząc, iż nieraz te pomocnicze wynalazki okazały się znacznie zyskowniejsze i łatwiejsze do zastosowania, niż pomysły główne, które wymagały dłuższej pracy i tak jak gdyby uciekały w dalszą przestrzeń. Mawiał zawsze wtedy, że musi się zajmować rzeczą mniejszej dla siebie wagi, gdyż to mu się udaje a jednocześnie przeszkadza w głównej pracy.

Ta zawiła prawda o metodzie wielkich prac i męce tworzenia łączy bardzo ściśle ludzi jednakowego może w tej mierze charakteru. Dlatego też przypuszczam, nieraz w przyszłości łatwiej mi było porozumieć się z prof. Ignacym Mościckim, niż z wielu innymi kolegami życia i współtowarzyszami pracy.

Umysł taki jak profesora Mościckiego nie daje się nigdy zepchnąć w ramy doktryn, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć takiej duszy w ramki malutkich doktryn, ciasnych formułek i jeszcze ciaśniejszych prawidełek, jakiemi ludzie tak chętnie krępują siebie i tych, którzy muszą pracować nad większemi zagadnieniami.

Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem. Ma więc metody ujęcia każdej rzeczy, nad którą pracuje technicznie. Gdym zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzplitej myślał o innych kandydaturach, dobierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokiem napięciu tego co jest honorem i godnością osobistą, nie znoszącą upokorzenia. I gdym się wahał między dobieranymi w myśli ludźmi nie przeważał we mnie moment techniczny nad momentem humanizmu, który także mógł wchodzić w rachubę. Sądzę bowiem, iż Ojczyźnie naszej brak jest w pracy państwowej dobrych techników specjalnie, gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów w olbrzymiej maszynie państwowej, będącej w biegu.

Sprawdziła się wróżba.

Słynna wróżka paryska Madame de Thebes, która na długo przed wypadkami przepowiedziała wielką wojnę światową, przepowiedziała (w roku 1923) dosłownie, co następuje:

„W Polsce w roku 1926, w najpiękniejszym miesiącu wiosny wybuchnie rewolucja wojskowa, a rządy obejmie marszałek Piłsudski. W roku 1927 Polska obwołaną zostanie monarchją konstytucyjną i nastanie spokój“.

Jak widzimy, pierwsza część przepowiedni Madame de Thebes sprawdziła się z niesłychaną ścisłością.

Proroctwo to przypominają pisma lewicowe, ale dlaczego nie podały złowrogiego ciągu dalszego tej przepowiedni.

Z życia Towarzystw

** Wolność! Plenarne Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 13 na salce zebrań p. Trąpczyńskiej.

Zarząd.

Sprawy gospodarcze

Poznański targ na bydło

Poznań, dnia 2. VI. 1926 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

I. Bydło:

Woły: A.

a) pełnomięsiste, wytucz. woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	138—140
b) pełnomięsiste, wytucz. woły od lat 4 do 7	130—
c) młode mięsiste, nie wytucz. i starsze wytuczone	116—
d) miernie odżyw. młode, dobrze odżywione starsze	100—

Stadniki: B.

a) pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wart. rzeźnej	—
b) pełnomięsiste młodsze	120—122
c) miernie odżyw. młodsze, dobrze odżyw. starsze	96—

Jałówki i krowy: C.

a) pełnomięsiste, wytucz. jałówki najw. wart. rzeźnej	138—140
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najw. wartości rzeźnej do lat 7	130—
c) starsze wytuczone krowy, mniej dobre młodsze krowy i jałówki	116—118
d) miernie odżywione jałówki i krowy	100—104
e) licho odżywione krowy i jałówki	80—86

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	130—136
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	120—
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	110—
e) liche ssaki	100—

III. Owce:

Opasy chlewne: D.

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy	—
b) starsze tuczne i dobrze odżywione jagnięta i owce	88—90
c) miernie odżywione skopy i owce	74—76

IV. Świnie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	226—
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	218—
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	208—
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	190—196
f) maciory i późne kastrat.	190—200

Przebieg targu spokojny.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Poznań, dnia 2. VI. 1926 r.

Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunk. wagon., dostawa zaraz, za 100 kg.

Żyto	36.00—38.00	Groch polny	
Pszenica	55.50—57.50	„ victoria	
Jęczmień	—	Seradela	
„ browar.	33.00—35.00	Łubin niebieski	
„ (wybor.)	„	„ żółty	
Owies	38.00—40.00	Wytłoki buraczane suszone	—
Mąka żytnia 65% wł. worka	—53.75	Ziemniaki fabryczne	4.10
Mąka żytnia 70% wł. worka	—52.25	Koniczyna żółta	—
Mąka pszenna 65% wł. worka	82.50—85.50	„ czerwona	—
Otręby żytnie	27,00—28,00	„ biała	—
„ pszenne	—	„ szwedzka	—
Płatki ziemniacz.	—	Słoma żyt. luźna	1.90—2.10
		„ „ prasow.	3.00—3,20
		Siano luźne	7.70—7.90

Usposobienie słabsze.

Warszawska Giełda Pieniężna

z dnia 2. VI. 1926 r.

Waluty: Gotówka:	tr.	sprzedaż	kupno
Dolary Stan. Zjedn. Ameryki Półn.	10.80	10.67	10.62
Dewizy: Belgja	34.90	34.90	34.74
Holandja	435.	435.	432.80
Londyn	52.03	52.23	51.97
Nowy York	10.80	10.77	10.72
Paryż	35.65	35.65	35.47
Praga	32.05	32.05	31.89
Szwajcarja	209.60	209.60	208.55
Wiedeń	152.95	152.95	152.20
Włochy	41.27	41.75	41.07

Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu komunikuje, że premjowanie klaczy i źrebic włościańskich oraz premjowanie klaczy do książki rodowej odbędzie się we Wrześni w czwartek, dnia 17 czerwca 1926 r. o godz. 12,30 w południe na targowisku miejskim. Do premjowania dopuszczone są klasze i źrebice włościan tut. powiatu, których gospodarstwo nie przekracza 200 mórg.

Termin premjowania jakoteż i niżej podane warunki premjowania winni pp. Sołtysi w swojej gminie interesowanym natychmiast zakumunikować.

Warunki premjowania:

Komisja przeprowadzająca premjowanie klaczy i źrebic włościańskich będzie udzielała włościanom w roku bieżącym których własność lub dzierżawa nie przekracza 200 morgów ziemi, na źrebice, w wieku aż do 3 lat premje pieniężne. Równocześnie będzie Komisja udzielała za dobre pielęgnowanie koni na całe hodowle zasługujące na wyróżnienie dyplomy. Warunki obowiązujące właścicieli premjowanych źrebic są następujące:

I. 1. Zatrzymać źrebice aż do ukończ. 6 roku życia.
2. Przedstawić ją rok rocznie na wystawach włościańskich danego powiatu — komisji przeznaczonej do premjowania koni (źrebica raz premjowana, może być także i w następnych latach stawiona do premjowania).
3. W wieku zdatnym do rozpłodu stanowić ją rządowym ogierem lub odpowiednim ogierem prywatnym, o ile takowy jest licencjonowany i uznany przez Związek Hodow. Konia półkrwi.
4. W razie nieotrzymania warunków winień zwrócić otrzymaną nagrodę + 5%.

II. 1. O ile gospodarz pragnie osiągnąć powyższą nagrodę winień przedstawić również matkę źrebicy, jeżeli jest jeszcze w jej posiadaniu.

Komisja zważa przy premjowaniu na dobre chody koni, dobrą i silną budowę oraz prawidłową podstawę, przedstawionych klaczy i źrebiąt. Wszelkie kwestje sporne załatwia komisja na miejscu, i jej orzeczenie jest decydujące. Nagrody udziela się tylko w miarę środków stojących Wielkop. Izbie Rolniczej do dyspozycji. Koni z domieszką zimnej krwi, oldenburskiej lub fryzyjskiej premjować się nie będzie.

Września, dnia 29 maja 1926 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

L. dz. 3008/26 I. Charkiewicz.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym za tak liczne życzenia przesłane nam z okazji srebrnych godów składamy najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

Bronisławostwo Kozłowiczowie.

Za nadesłane nam życzenia z okazji obchodu naszego srebrnego wesela składamy wszystkim serdeczne

Bóg zapłać!

Września, w czerwcu 1926. *Michałowie Andryszakowie.*